

Prof. dr hab. Marek Zaleski

Warszawa, 09.04.2019

Instytut Badań Literackich PAN,

Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Ocena rozprawy habilitacyjnej *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego* i dorobku naukowego dra Pawła Wolskiego

Paweł Wolski w roku 2004 uzyskał tytuł magistra filologii polskiej w Instytucie Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego na podstawie pracy „Polskie wątki myśli konstruktywistycznej. Andrzej Zybertowicz, Andrzej Szahaj, Wojciech Kalaga” napisanej pod kierunkiem prof. Erazma Kuźmy. Był beneficjentem programu Erasmusa na paryskiej Sorbonie, zrobił także zaocznie w Uniwersytecie Szczecińskim magisterium z ekonomii, jak również uzyskał dyplom międzywydziałowych trzyletnich studiów filologicznych w zakresie języków i kultur romańskich, na podstawie rozprawy o włoskich przekładach poezji Tadeusza Różewicza napisanej pod opieką prof. Pietro Marchesaniego na Uniwersytecie w Genewie. Dysertację doktorską „Tadeusz Borowski – Primo Levi. Paralela” napisaną pod kierunkiem prof. Jerzego Madejskiego obronił w roku 2010 w Uniwersytecie Szczecińskim. W roku 2013 została ona wydana przez Wydawnictwo IBL PAN jako *Tadeusz Borowski – Primo Levi. Prze-pisywanie literatury Holocaustu*. W roku 2011 zrobił studia podyplomowe w zakresie tłumaczenia prawniczego i sądowego – język włoski, zakończone wydaniem dyplomu przez Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. Jak widać, podobnie jak wszyscy niemal jego rówieśnicy brał pod uwagę rozmaite możliwości pracy, ostatecznie jednak wybrał pracę naukową: od roku 2011 jest adiunktem w Zakładzie Teorii i Antropologii Literatury swego macierzystego uniwersytetu, gdzie prowadzi zajęcia dydaktyczne ze studentami. Po zrobieniu doktoratu opublikował 24 artykuły w czasopiśmie naukowych i kulturalnych (m.in. „Zagłada Żydów”, „Narracje o Zagładzie”, „Śląskie Studia Polonistyczne”, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media”, „Porównania”, „Pogranicza”, „Czas Kultury” ) a także kilkanaście w monografiach zbiorowych i recenzowanych książkach pokonferencyjnych

przy kilku z nich pracował również jako ich redaktor naukowy. W przesłanych mi materiałach nie mam informacji o udziale w konferencjach naukowych ani o działalności dydaktycznej.

Zainteresowania naukowe Pana dra Wolskiego lokują się na pograniczu komparatystyki i antropologii literatury: zajmują go kultura lokalna i narracje miejskie, regionalne ekonomie literatury, materialny aspekt dzieła i gestu literackiego, reprezentacje cielesności. Owe pola zainteresowań zagospodarował studiując literaturę poświęconą tematowi Zagłady i metarefleksję nad jej badaniami. Był, między innymi, uczestnikiem seminarium Haydena White'a na Freie Universität Berlin, stypendystą w Brandeis University w USA, nawiązał współpracę z Centro Internazionale Primo Levi w Turynie. Uczestniczył także w otwartych debatach na temat literatury holocaustu, organizowanych przez Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Żydowski Instytut Historyczny i Polskie Towarzystwo Autobiograficzne. To wszystko znalazło swój wyraz w jego doktoracie i książce habilitacyjnej: nie poczytuję za mankament tego, że i ona, podobnie jak książka podoktorska, dotyczy twórczości Borowskiego. Zagłada i „uniwersum koncentracyjne” XX wieku, antropologia sytuacji granicznych ogniskują w sobie taką moc rewizyjną wobec problematyki uprawiania badań nad kulturą europejskiej nowoczesności, że wszelkie próby czy nadzieje na uzyskanie jakichś definitywnych rozstrzygnięć muszą zostać uchylone.

Książka habilitacyjna *Wstręt i Zagłada* nosząca podtytuł *Nowoczesność Tadeusza Borowskiego* wydana nakładem krakowskiego wydawnictwa Austeria, licząca sobie 395 stron, jest zamierzeniem ambitnym. Stanowi próbę opisaną już przecież znakomicie opisaną twórczości autora „Proszę państwa do gazu” z nowej perspektywy. Od razu dodam: próbę interesującą, choć w moim przekonaniu połowicznie udaną, bowiem zastosowana tu perspektywa znajduje swoje ograniczenia, choć nie zawsze można winić o to autora. Chwilami próbę stawiającą opór w lekturze za sprawą stylu autora, który sięga po abstrakcyjne pojęcia zadomowione w dyskursie naukowym, wszelako ich użycie nie zawsze w wywodzie autora wydaje się usprawiedliwione, a na pewno pozostaje niejasne, zwłaszcza w ich nagromadzeniu, nie mówiąc już o tym, że niekiedy wdaje się jeszcze w to wszystko niezgodność gramatyczna zdania. Na przykład: „I czy odczuwanie przez bohatera tych smrodów – stanowiące, jak będę starał się tu pokazać, istotną część jego charakterystycznej („behawioralnej”) konstrukcji – nie transcendują rzeczywiście fundamentalnego dla rozumienia prozy Borowskiego, ale może nazbyt absolutyzowanego mylenia przezeń zawartych w tekście tropów biograficznego doświadczenia?” (s. 16/17).

To sprawa związana z formalną stroną pracy, przechodzę do kwestii merytorycznych. Autor inspirując się propozycjami metodologicznymi Ryszarda Nycza i Michała Pawła Markowskiego wykorzystuje perspektywę badań jaką oferuje nowsza antropologia kultury i nowa humanistyka: w uprawianych tam dociekaniach pola problemowe, metody i zadania badawcze konfigurowane są na nowo i nie zawsze w sposób przystający do dotychczasowych podziałów dyscyplinowych. Pozostają również w bezpośrednim związku z innymi dziedzinami nauk. Idąc za zaleceniami nowej humanistyki Autor traktuje rozpoznanie kondycji ludzkiej zapisane w korpusie tekstów Borowskiego (nie tylko *stricte* literackich, także w korespondencji pisarza) jako symptomatyczne dla paroksyzmu dwudziestowiecznej nowoczesności (figuruje go świat obozu oświęcimskiego). Wszelako paroksyzmu doświadczanego zmysłowo, za sprawą budzących wstręt doznań przeżywanych fizjologicznie (zwłaszcza tych „olfaktorycznych” – odbieranych węchem), choć zarazem kodowanych na sposób symboliczny. Zaproponowany ogląd świata Borowskiego rozpięty jest na biegunach wyznaczonych przez stwierdzenia: „bohaterowie *Pożegnania z Marią* śmierdzą, bohaterowie *Kamiennego świata* nie śmierdzą”(s.10). Owa obecność „smrodu a więc i wstrętu” nieustannie towarzyszy narratorowi Borowskiego, choć jak zauważa Wolski, jest traktowana w opisach świata obozu marginalnie i zgoła jako „normalność”. Autor rozprawy stwierdza, że choć owa obecność smrodu (i wstrętu) nie przesądza o życiu i śmierci, stanowi istotny czynnik określający habitus człowieka zlagrowanego. Świadomy symbolicznego wymiaru uczucia wstrętu, autor – w oparciu o klasyczną pracę Winnifreda Menninghausa – przyjmuje fizjologiczne rozumienie wstrętu jako reakcji somatycznej. Cieleśne doświadczenie obozu i związany z nim afekt wstrętu, który – jak autor powiada za literaturą przedmiotu – jest reakcją opartą „na doświadczeniu fizjologicznego, wegetatywnego, zatem nie: symbolicznego, rytualnego, mitycznego – wymiaru świata” (s.31) znajduje jednak swoje symboliczne opracowanie: „poczucie skażenia i zbeszczeszczenia”, które sygnuje wstręt. Owo symboliczne opracowanie rodzi wstyd i sprawia, że doświadczenia obozowe ( a i pamięć o nich) są wypierane i odtąd właśnie pozostają ugruntowane w rozmaitych praktykach wyparcia. W literaturze o Zagładzie mamy więc do czynienia przede wszystkim z symbolicznym opracowaniem afektu i praktykami, anizeli z somatycznym wstrętem samych ocalańców. Funkcjonujące w pamięci i świadomości obrazy życia obozowego a i doświadczenia wojennego to głównie rezultaty owego wyparcia chroniącego podmiot przed obscenicznością zapamiętanych obrazów i doznań. Autor koncentruje się w swej książce na tym, co właśnie było wypierane i prawie pozostało bez śladu: na cielesnym doświadczeniu obozu, na zapisie „somatycznego doświadczenia źródłowego” jako czynniku prymarnym, organizującym

topografię „prawdziwego życia”, „życia nie na niby” (*de facto* rozumianego przez autora jako figura „nagiego życia”, choć Agamben jedynie incydentalnie znalazł się w polu jego inspiracji). Paweł Wolski zajmuje się deskrypcją codziennego doświadczenia somatycznego Borowskiego jako autora swoich tekstów w życiu przedobozowym, obozowym i poobozowym wreszcie. To pozwoli, jego zdaniem, na znalezienie „niedoczytanych jeszcze obszarów dyskusji nad twórczością Borowskiego” (s.39). Czy istotnie na takim znalezisku polega przygoda autora książki habilitacyjnej? Powiedziałbym, że tylko o tyle, o ile Borowski potraktowany został jako diagnosta nowoczesności widzianej *sub specie* owych budzących wstręt doznań „olfaktorycznych” (a w końcu i ich symbolicznych znaczeń znajdujących swoje opracowanie w kulturze); ktoś, u kogo odnaleźć możemy świadectwo o tym wymiarze ludzkiego istnienia, które zazwyczaj bywa unieważniane jako mniej znaczące, w końcu mało istotne. Trudno natomiast uznać, że otrzymujemy tutaj nową interpretację jego dzieła, gdy chodzi o zawarte w nim rozpoznanie dotyczące kondycji człowieka w dobie nowoczesności czy samego dzieła pisarskiego Borowskiego. Nawet tam, gdzie perspektywa przyjęta przez autora książki pozwala mu wysnuć bardzo wiele interesujących spostrzeżeń – jak w przypadku obrazu Marii, utraconej ukochanej w poezji autora *Gdziekolwiek ziemia* – trudno uznać, że zmieniają one dotychczasowy stan wiedzy, raczej go uzupełniają, wypowiadają w innym języku, ale czy doprowadzają do przewartościowania pisarstwa Borowskiego albo obrazu nowoczesności? Jest tu także inna kwestia o której trudno nie wspomnieć. Samych reprezentacji wstrętu u Borowskiego jako autora swoich tekstów i narratora swoich opowiadań jest, co przyznaje sam autor rozprawy, niewiele. Dr Wolski konstatuje „wyraźny brak reakcji na wrażenia olfaktoryczne” (s.14) bohatera–narratora opowiadań, wszelako zakłada, że musiały być jego udziałem (s.16). W tym względzie fikcyjny *voraibeter* Tadek nie mógł różnić się od Tadeusza Borowskiego, powiada (s.16). Prowadzi swój wywód glossując na tekście Borowskiego i wdając się w nieustanne dygresje na marginesie nielicznych podejmujących interesujący go temat zdań Borowskiego. Stąd obfitość postronnych świadectw, materiał źródłowych spoza tekstów Borowskiego, ale też i nadmiar dygresji, nieraz dość odległych – jak w przypadku przywołanej pracy Bałki (s.265–6) czy skądinąd bardzo ważnej sprawy autorstwa opowiadań z książki *Byliśmy w Oświęcimiu*. Chiazmatyczna kompozycja książki: część I to „Twórczość i życie”, część II to „Życie i twórczość”, wydobywa rewizyjne podejście autora do kwestii prymatu reprezentacji, podkreśla wzajemną zależność materialnego i symbolicznego aspektu czynnego w konstytuowaniu przedmiotu badań, ale i sprawia, że wątki mieszają się i przemieszczają, pojawia się wiele nawrotów i powtórzeń. Autor omawia kolejne stadia „historii wstrętu Borowskiego” (s.85) jako „wyrazu reakcji na nowoczesność” (s.317). Robi to na

przykładzie Warszawy lat trzydziestych, w której Borowski znalazł się po powrocie do Polski, tu charakteryzowane są dwie prędkości nowoczesności tworzące jej olfaktoryczne reprezentacje: ta metropolitalna, ale także i ta prowincjonalna nowoczesność jest radykalnie podzielona na strefy względnego luksusu i nędzy, co widać na przykładzie kultury sanitarnej i dostępu do niej. Przechodzi do okupacyjnego obrazu rodzimej niedoszłej nowoczesności. Nie pisze o zarządzaniu wstrętem jako polityce okupantów (złowrogi plakat „Żydzi– wszy– tyfus” . etc ) – zapewne twórczość Borowskiego nie daje autorowi asumptu do takich rozważań. choć zważywszy jak chętnie się wdaje w dygresje, ten wątek mógłby się tu pojawić. Omawiana jest za to afektywna ambiwalencja życiodajnej materii: „słonina”, „rombanka” i „tłusty głód”. Również sposoby zarządzania obscenicznie traktowaną materią i ich udział w tworzeniu poetyckiego konterfektu Borowskiego, katastrofisty „zawierającego przymierze z heksametrem” i cierpiącego na *ennui*. Julia Kristeva w *Potęrze ohrzydzenia* zwraca uwagę iż do wstrętu mają szczególną skłonność osobowości narcystyczne, delektujące się swoim „ja” – autor jednak nie czyni tego tropu przedmiotem swoich dociekań. Pozostaje konsekwentnie na poziomie nagich faktów, dezawuuje udział tego, co symboliczne więc „angażujące teoretyczny arsenał nadinterpretacji”(s.50). Zajmuje się prologiem Zagłady: obficie charakteryzuje obecność somatycznego konkretnego w relacjach z kolejowych transportów do obozu, z „wagonów śmierci”. Potem już mamy już świat obozu. Tu znowu omawiany jest somatyczny wymiar prozy Borowskiego i jego wykładniki: kał, również doznania jakie wzbudza brud i woń śmierdzącego ciała, odór krematoryjnych pieców. Czytanie Borowskiego przez pryzmat wstrętu pozwala wydobyć „fundamentalne fakty egzystencji obozowej” (s.63): „zlagrowaną prioprocepcję” (s.203), czyli doświadczanie własnej cielesności, ale także zanik poczucia własnej podmiotowości: uczucie wstrętu stanowi podstawę konstytuowania się ludzkiej podmiotowości ustalonej na granicy między „ja” a tym, co stanowi zewnętrzne zagrożenie. jako abjektalne właśnie. Autor podkreśla „fizjologiczny wstręt organizujący habitus Borowskiego” (s.236) ujawniający się „w zaniku podziału między światem ciała i światem ciała otaczającym”. To moment kulminacyjny światoodczucia samego Borowskiego, ale i nemezis totalitarnej nowoczesności. Jak czytamy, to nie codzienność dwudziestowieczna stanowiąca pomieszanie schludnej nowoczesności i industrialnego brudu oraz barbarzyństwa, ale „nowoczesność Auschwitz wprowadza do opowieści wstrętny smród dwudziestowiecznych przemian i staje się konstytutywnym elementem propriocepcji, czyli somatycznego sposobu orientowania się w świecie narratora–bohatera” (s.103). „Wszechogarniający, fizjologiczny wstręt poobozowy” (s.165), odnalazł się ponownie w obozie dipisów w opowiadaniu „Bitwa pod Grunwaldem”, w okupowanym przez aliantów Monachium a potem skaził świat powojenny. Choć w

przypadku Borowskiego bywał moderowany przez partyjną obediencję wobec estetyki socrealizmu, dalej pozostał dla niego „homogeniczną pan–perspektywą własną oglądu świata” (s.237), i znowu: perspektywą „już nieomal niezauważalną” (s.237). „Bohaterowie *Kamiennego Świata* nie śmierdzą. Śmierdzi za to kamienny świat – śmierdzi jego przestrzeń” (s.321) – czytamy. Ale czy przypadkiem nie jest tak, że śmierdzi przede wszystkim symbolicznie, śmierdzi jako wielka metafora? Szkoda też może, że autor rozważając samobójczy gest Borowskiego, nie sięga po interpretację wstrętu jako afektu kulminującego w agresji (tu: autoagresji) – agresji nie brakuje w monachijskich tekstach Borowskiego.

Autora interesuje „ciało, które dochodzi do głosu” (s.348), ciało, które jest dyscyplinowane przez raz przez zbrodnicze, innym znowu razem pretendujące do humanitaryzmu systemy polityczne XX wieku. Traktowanie cierpiącego, degradowanego czy unicestwianego ciała jako produktu technologicznego nowoczesności z jej własnym barbarzyństwem, nie jest dziś niczym oryginalnym, jego nowe ujęcie wymagałoby sięgnięcia po jakiś nowszy kontekst. Jak powiada Wolski w zakończeniu, poświadczane w tekście „wybuchy fizjologicznego wstrętu” ujawniają brak dystansu samego autora „Dnia na Harmenzach” do dziejącego się zła i cierpienia, a przez to – paradoksalnie – zaświadcza o dystansowaniu się Borowskiego wobec zastosowanej przez niego perspektywy narracyjnej dającej asumpt jego krytykom do wysuwania oskarżeń o brak empatii wobec współwięźniów i cynizm. Trudno mi się z tym zgodzić: fizjologiczne reakcje nie mogą zaświadczać o wyborach etycznych. Pamiętamy przytaczane relacje Christophera Browninga czy Daniela Goldhagena o wymiotujących z obrzydzenia i ze zgrozy członkach Einsatzgruppen, wszelako nie przerywających wcale swej pracy. Wstręt sygnalizowany przez autora oświęcimskich opowiadań chyba nie może być argumentem na rzecz suponowanej tu w jego imieniu przez habilitanta niemożności całkowitego przemienienia człowieka w „behawioralną czy cyniczną maszynę”(s. 349) – erupcje afektu niekoniecznie są, albo też niekoniecznie muszą być argumentem na niezgodę wobec „behawioralnej”, „cynicznej” czy „zlagrowanej” kondycji ludzkiej i zaświadczać o człowieczeństwie, bo reakcja fizjologicznego wstrętu jest neutralna etycznie. Nie ma w niej miejsca na wolność, a tym samym na etykę. Trudno jest mi zgodzić się więc z tezą, że „ciało stanowi ostateczny i nieredukowalny wyznacznik moralności” (s.350). Może tej tezy dałoby się dowieść odwołując się do etyki dzisiejszego posthumanizmu. Wpisana weń perspektywa eksponuje i zrównuje somatyzm doświadczenia, unieważnia antropocentryczną perspektywę i symboliczny wymiar cierpienia. Autor jednak po nią nie sięga.

Moje uwagi i zgłaszane wątpliwości nie dezawuuują wysiłku i pracy autora ustawiającego sobie poprzeczkę, jak już wspomniałem, bardzo wysoko. Niełatwo jest napisać dziś coś nowego o prozie Borowskiego – autorowi książki o wstręcie u Borowskiego w pewnej mierze to się jakoś udało. Wprowadził nową i istotną perspektywę, która każe czytać autora *Pożegnania z Marią* jeszcze inaczej, każe szukać nowych znaczeń i kontekstów. Czyni z jego twórczości także materiał dający się spożytkować w opisie fragmentów życia społecznego w XX wieku i dokument adaptacji do środowiska cywilizacyjnego. Niełatwo też zaproponować nowy ogląd dwudziestowiecznej nowoczesności w jej postaci totalitarnej. Estetyzacja polityczności miała swój złowrogi, śmiertcionośny rewers: brutalną technologizację nagiego życia w procesie administrowania owym życiem. Jeden z aspektów ekonomii tego procesu stał się przedmiotem uwagi Pawła Wolskiego. Studia nad materialną i środowiskową historią zagłady zostały dopiero zapoczątkowane i książka Wolskiego wpisuje się w to spektrum badań.

Konkludując: uważam, że zarówno książka habilitacyjna jak i całość dorobku naukowego Pawła Wolskiego wypełnia wymagane oczekiwania i Pan dr Wolski kwalifikuje się do dopuszczenia go do dalszego postępowania habilitacyjnego.

